Rok III. Nr. 8. Sosnowiec, środa 11 stycznia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki.

Ch. D. pomorska popiera bezwzględnie rząd.

BYDGOSZCZ, 10.1 W dniu onegdajszym odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów rady okręgowej Ch. D. Referat o sytuacji politycznej i wyborczej wygłosił prezes głównego zarządu Ch. D. b. poseł Chaciński, który w przemówieniu swem zaznaczył m. in., iż Ch. D. utworzyła wielki blok wyborczy wspólnie z „Piastem". Przyjęto rezolucję, w której zebrani stwierdzają dodatnie rezultaty polityki rządu w wielu dziedzinach gospodarki państwowej i stoją na stanowisku bezwzględnego poparcia rządu w jego dążeniach, które zdążają wyraźnie do naprawy położenia gospodarczego w państwie. W następnych rezolucjach zjazd wzywa rząd do dalszego utrzymania zdecydowanej linji na terenie międzynarodowym w kierunku obrony godności i praw narodu polskiego.

Wrażenie mowy ministra Zaleskiego.

BERLIN, 10.1 (wł.) „Berliner Tageblatt" podkreśla, że mowa ministra Zaleskiego wywarła szalenie miłe wrażenie, w porównaniu do mowy zeszłorocznej, w której w krótkich słowach mówił o nienaruszalności Polski. Część mowy, która dotyczyła traktatu polsko-niemieckiego podkreśla trudności porozumienia, nie zawiera ona jednak tezy, że trudności te nie są do przezwyciężenia.

Prasa francuska o oświadczeniu Waldemarasa.

PARYZ, 10.1 (wł.) Cała prasa francuska drukuje ostatnio wywiad przedstawiciela P. A. T. z premjerem Waldemarasem. Ogólny ton krótkich komentarzy, jakiemi dzienniki zaopatrują wywiad jest nieżyczliwy dla Waldemarasa, którego oskarżają, że swojem oświadczeniem może doprowadzić do starcia zbrojnego.

„Le Temp" zaznacza, że oświadczenie Waldemarasa, iż Litwa zgodzi się przyjąć posła polskiego, ale w Wilnie, jest równoznaczne z domaganiem się od Polski ustąpienia Wilna, na co oczywiście Polska nigdy się nie zgodzi.

„Journal de debat" oświadcza, że wobec tego, iż Waldemaras neguje wszystkie oficjalne decyzje i że Litwa w polityce swej nie oprze się na argumentach historycznych, ani prawnych, a uznaje tylko „interes państwowy" nie pozostaje nic innego Litwie, jak wystąpienie z ligi narodów, bowiem każdy członek ligi obowiązany jest zastosować się do uznanych przez ligę zasad. Jedynem rozwiązaniem tej kwestji byłoby wystąpienie Litwy ligi narodów, ewentualnie ustąpienie Waldemarasa z rządu.

Katastrofa powodzi w Irlandji.

LONDYN, 10. 1. Irlandję północną nawiedziła powódź, która uważana jest za największa jaka nawiedziła Irlandję od lat 15-tu. Rzeki uniosły całe stada bydła. Mnóstwo domów zalanych. Szkody ogromne.

Burza wyrzuciła okręt dnem do góry.

Załoga uratowana.

GDANSK, 9. 1. Burza szalejąca na Bałtyku zatopiła niemiecki okręt «św. Gertruda», udający się z Gdańska do Lubeki. O sile orkanu świadczy fakt, że statek został wywrócony dnem do góry i błyskawiczną szybkością zatonął. Załoga zastała cudem uratowana.

100 górników odciętych od świata.

NOWY JORK, 10. 1. Wskutek eksplozji na kopalni Peabody w miejscowości Westfrankforth w stanie Illinois odciętych zostało od świata przeszło 100 górników. Preabe nad usuwaniem rumowisk celem dotarcia do miejsca katastrofy, gdzie pogrzebanych zostało przeszło 100 górników postępują naprzód. W miejscu katastrofy wybuchł pożar. Prace ratunkowe utrudniają w znacznym stopniu gazy trujące.

Zjazd międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych

odbędzie się w Warszawie.

PARYZ, 10.1 Naczelna rada konfederacji międzynarodowej pracowników umysłowych przyjęła zaproszenie Warszawy, jako miejsca tegorocznego zjazdu konfederacji. Zjazd odbędzie się jesienią. Na przeszł rada, na wniosek obecnych na posiedzeniu polskich delegatów, Po tockiego i Woronieckiego, wybrał dra Kazimierza Długskiego.

Klęska stronnictwa rządowego na Litwie.

RYGA, 10. 1. Na Litwie odbywają się obecnie wybory do izb handlowych. Dotychczasowy przebieg głosowania wykazuje, iż przeważająca większość głosów padła na kandydatów chrześcijańskiej demokracji i socjalistów ludowych Stronnictwo rządowe tautininków poniosło zupełną klęskę.

Stalin zsyła opozycjonistów na Sybir.

BERLIN, 10. 1. «Berliner Tageblatt» donosi, iż rząd sowiecki zdecydował wszystkich wybitnych opozycjonistów wysłać w drodze administracyjnej na Syberję. Trzydziestu członków opozycji otrzymało już nakaz wyjazdu z Moskwy. Między nimi znajduje się b. komisarz spraw wewn. i wykonawca egzekucji nad rodziną cesarską Biełoborodow, komisarz Smilga, Sierebrakow, dziennikarz Sosnowski. Były ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski, wysłany ma być do małej wsi w guberni wiackiej, oddalonej o 500 klm od stacji kolejowej. Po pierwszej partji 30 opozycjonistów, przyjść ma kolej na Trockiego, Kamieniewa i Zinowjewa.

Aresztowanie wybitnych działaczy komunistycznych

BRZESC n. BUGIEM, 10. 1.(wł) Władze bezpieczeństwa powiatu pińskiego przystąpiły 6 stycznia rb. do likwidacji organizacji komunistycznej, istniejącej na terenie miasta i powiatu. Aresztowani zostali wybitni działacze komunistyczni, u których znaleziono dowody, świadczące o silnej akcji terorystycznej Po ujęciu tych działaczy przez dłuższy przynajmniej czas ustanie szkoliwa praca komunistów w powiecie pińskim.

Jeszcze w sprawie kontrabandy broni.

PRAGA, 10. 1. (wł.) »Reforma« donosi, że podana przez prasę wiadomość o interpelacji państw małej entynty w Genewie w sprawie kontrabandy broni, w Saint Gothard nie jest chwilowo aktualna.

Aresztowanie amatora planów fabryki amunicji.

PRAGA, 10. 1. (wł,) »Lidowe Nowości« komunikują z Policka, że zaaresztowano osobnika, podającego się za doktora Labanyi z Węgier. Uratował on zdobyć plany znajdującej się w tym mieście fabryki amunicji i dokumenty ważne na wypadek mobilizacji.

Australijscy lotnicy w Nowej Zelandji.

LONDYN, 10.1 (wł.) Lotnicy australijscy, kapitan Hood i porucznik Manerieff, którzy odlecieli z Sydney 2.44 rano udając się do Nowej Zelandji, zostali spostrzeżeni na wybrzeżu Nowej Zelandji o g. 21 m. 40.

Katastrofa lotnicza.

MUNTOK (Indje holenderskie), 10.1 (wł.) Samolot Red-Roze, którym kapitan Landkaster i pani Miller lecą z Anglji do Australji w drodze do Batawji spadł z wysokości 50 metrów. Lotnicy odnieśli lekkie rany, samolot został poważnie uszkodzony.

Na drodze do opanowania oceanów.

Z chwilą objęcia morza polskiego w wieczyste posiadanie Rzeczypospolitej, entuzjazm całego społeczeństwa dla sprawy budowy własnej floty wzrósł do niebywałych granic.

Liczne artykuły całej prasy polskiej, specjalne jednodniowki, broszury i odezwy podkreślały znaczenie morza, którego wierni strażnicy-kaszubi oddali je nam, jako klejnot najdroższy, pielęgnowany troskliwie przez szereg dziesiątków lat niewoli: Na wszystkie strony głoszono o znaczeniu potężnej marynarki dla mocarstwowego rozwoju Polski, jak i o konieczności zainteresowania się całego społeczeństwa sprawą szybkiego rozwoju naszej floty.

Po tym słomianym ogniu nastąpiła wkrótce obojętność dla tej ważnej sprawy. Społeczeństwo, nasyciwszy się widokiem kilku statków handlowych, kanonierek wojennych, torpedowców i kilku parowców flotylli wiślanej — przestało zupełnie interesować się sprawą rozwoju naszej floty, sprawą doniosłego znaczenia ze względu na konieczność rozwinięcia potęgi mocarstwowej ze strony naszego kraju.

Dopiero rząd obecny poczynił pierwsze kroki aby obudzić społeczeństwo nasze z tego sześć lat już trwającego uśpienia. Komitet floty narodowej w Warszawie pod przewodnictwem marszałka sejmu p. Rataja postanowił obecnie rozszerzyć działalność swoją na całą Rzeczpospolitą Polską. We wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach powstaną wkrótce koła komitetu, mające na celu zbieranie z całym wysiłkiem i energją funduszów na budowę wielkiej własnej floty

Wkrótce więc sprawa rozwoju floty polskiej zabrzmi znowu doniosłem echem po całym kraju i koniecznoćć rozwinięcia z naszej strony silnej ekspansji morskiej stanie żywo przed oczami całego społeczeństwa.

Wypada tu zaznaczyć, że zainteresowanie sprawą rozwoju floty polskiej, tylko na Pomorzu nigdy w zupełności nie wygasło i zawsze chociaż podświadomię tkwiło w duszy każdego zamieszkałego polaka.

Ludnosć pomorska, a już specjalnie kaszubi, od wieków żyła w bezpośredniej styczności z morzem, czerpała z niego podstawy swej egzystencji, walczyła z jego żywiołowemi igraszkami, a tem samem zdobyła już pewne pojęcie o znaczeniu dostępu do morza dla państwa i narodu, a w szczególności dla państwa i narodu polskiego.

Zmartwychwstałą Polskę traktat wersalski pod względem dostępu do morza potraktował po macoszemu, dając nam zaledwie kilkadziesiąt klm. wybrzeża morskiego, jakby na zabawkę kąpielową, bez możności wyjścia z własnego portu na oceany i bez możności nieskrępowanego niczem rozwoju floty i marynarki polskiej.

Pokrzywdzeni w słusznych swych prawach do Gdańska, z konieczności zaczęliśmy budować własny port w Gdyni. Bez własnych jednak doków i warsztatów okrętowych, z trudnością przychodzi nam tworzenie poważnej floty narodowej i ćwiczenie zastępów młodzieży marynarskiej. To też nasza flota zarówno wojenna, jak i handlowa przedstawia się nad wyraz skromnie i ubogo.

Tymczasem w obecnej dobie już przeszło 30 procent całego importu naszego, a około 40 procent eksportu idzie drogą morską przez porty obce, które cieszą się obrotem, sięgającym rocznie kilku miljonów ton polskich, wzgl. do Polski idących towarów, nie licząc węgla. Z powodu braku własnej floty Polska płaci rocznie zagranicy za przewóz towarów morzem — według najnowszych obliczeń — przeszło 250 miljonów złotych, czyli każdy mieszkaniec Polski wydaje bez potrzeby blisko 9. złotych rocznie. Posiadanie floty obniżyłoby znacznie cenę wszystkich towarów.

Oprócz węgla, który w najbliższej przyszłości stanowić będzie jeden z najpoważniejszych produktów wywozowych polskich, wywozimy przedewszestkiem drzewo, zboże, cukier, cement, naftę i jej przetwory. Wwozimy zaś do kraju nawozy sztuczne, chemikalje, rudę szwedzką żelazną, artykuły kotoryalne, bawełnę, wełnę i różne gotowe fabrykaty.

Przewóż towarów drogą morską kalkuluje się około 15 razy taniej, niż drogą lądową, czyli kolejami i dlatego też wysłanie towaru drogą morską i to własnymi okrętami przyczynia się zawsze do jego znacznego potanienia. A podkreślić należy, że statek jest dzisiaj rentowną realnością i kupiectwo polskie ze swej strony osobno pomyśleć powinno o tworzeniu własnej floty handlowej.

Nie mając jeszcze wystarczającej floty handlowej i własnych linji okrętowych, nietylko dopuszczamy do tego, że miljonowe zyski, mogące jeszcze więcej obciążyć nasz budżet, wędrują do cudzych kieszeni, ale co najgorsza — handel nasz zagraniczny jest przez to zupepełnie uzależniony od cudzoziemców, którzy mogą nas zrujnować swojemi frachtami, a w razie jakiegoś konfliktu mogą sparaliżować częściowo cały nasz handel zamorski.

Z tych wszystkich względów cieszyć się należy, że sprawa budowy floty narodowej nareszcie weszła na dobrą drogę. Przy dobrej organizacji i wytężonej propagandzie ze strony komitetu floty narodowej, w miarę polepszenia się warunków gospodarczych u nas, sprawę tę poprze napewno cały naród polski ku chwale i potędze własnej Ojczyzny.

L. Łydko.

„Nie namawiaj bo ulegnę..."

Wojciech Korfanty w kolizji z własnem postanowieniem.

Łatwo ulegający różnym pokusom, osławiony b. pos. Wojciech Korfanty, błyszczący jurgieltnik kapitalistów niemieckich znalazł się w bardzo przykrej sytuacji.

Jak wiadomo pan Wojciech pogniewał się na nasz parlament za trafne i rzeczowe scharakteryzowanie jego osobistości przez sąd marszałkowski i oświadczył publicznie, że ani do sejmu ani do senatu kandydować nie będzie.

Tymczasem obecnie p. Korfanty zaatakowany został przez swych przyjaciół politycznych «natarczywemi prośbami» o postawienie swej kandydatury do sejmu.

Czy atak ten przetrzyma i trwać będzie przy swem postanowieniu? Wątpimy, bo mandat to wcale niezły bussines dla «działaczy narodowych» pewnygo typu.

Przed rozwinięciem

skompromitowanych sztandarów partyjnych.

Nadchodzące wybory będą grą w otwarte karty. Prawidła gry są proste, zrozumieć je może każdy, niema miejsca na żadne niedomówienia czy dwuznaczniki.

Z jednej strony występuje do walki cała mozaika dawnych partyj i partyjek, ożywionych chęcią „odegrania się" i powrotu do „dobrych" czasów sejmowej oligarchji, kurytarzowych intryg, obłudnych frazesów i dochodowych interesów.

Programy i hasła tej pstrokacizny partyjnej wykluczają się nazwajem, łączy je jedno: nadzieja przywrócenia rządów partyjnych w Polsce.

W tajemnicy trzymane są dotychczas nazwiska ludzi, którzy staną na czele list partyjnych. Niełatwo ich znaleźć. Trudno bez rumieńca wstydu wysuwać znów na widownię zgranych, wytartych jak zły pieniądz, przewódców dawnego sejmu. Nowych działaczów nie widać — co lepszy, to ucieka z pod skompromitowanych sztandarów.

A jednocześnie rozumieją wszyscy, że tylko bardzo popularne nazwiska mogą listom partyjnym zjednać pewną ilość wyborców.

Zgoła inny obraz widzimy po drugiej stronie.

Tu do wyborców staje „bezpartyjny blok współpracy z rządem".

Czyny nie słowa będą jego programem. Scisłe cyfry stwierdzą dotychczasowe wyniki pracy rządu i zastąpią wiecowe frazesy. Zamiast demagogicznych obiecanek wskaże ten obóz zadania do spełnienia, nie zapowie raju na ziemi, a będzie żądał od każdego wysiłku i pracy, bo pracę tę dookoła rządu organizuje.

Potęgę państwa wiąże blok bezpartyjny z dobrobytem obywateli, których chce oderwać od jałowych politycznych waśni, a zachęcić do produkcyjnej pracy gospodarczej.

Nie spotkamy się w tym obozie z gonitwą za popularnemi nazwiskami. Przeciwnie, pomijając zawodowych polityków listy bloku bezpartyjnego, wysuną na czoło rzetelnych pracowników, choćby mniej głośnych, ale wolnych od zarazy partyjnej.

Znajdą się tam ludzie różnych środowisk, różnych sympatyj i przy-

---

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

144.

Bolesne podejrzenie przemknęło przez jej umysł, ale nie dała go poznać po sobie. Spokojnie dosłuchała końca rozmowy, w której ułożono plan działania.

Postanowiono naprzód udać się do pałacu. Następnie p. Midoux miał zawiadomić o nieszczęściu swą żonę, poczem udać się z nią dla zobaczenia zwłok siostry. Róża miała pozostać w domu, z obawy, że widok trupa i płacz matki mógłby zbyt wielkie na niej sprawić wrażenia.

Co zaś do pani Duclos, to p. Midoux miał tegoż dnia po południu pojechać z nią do więzienia Concièrgerie i wystarać się o pozwolenie jej widzenia się z synem. Ale pierwej należało uzyskać na to upoważnienie sędziego śledczego, którego, ze zwzględu na ważność sprawy, musiano już wyznaczyć.

Gdy Cecylja po odeściu p. Midoux i Klotyldy pozostała sama z Marcelą, rzekła do niej:

— Chodźmy do mego pokoju. Potrzebuję pomówić z tobą bez świadków.

Pomimo wrodzonej mocy charakteru, Marcela nie miała siły opierać się dłużej zbierającej się ze wszystkich stron na jej głowę burzy. Poczucie popełnionego błędu, świadomość zagrażającego niebezpieczeństwa, straszna katastrofa, w którą wtrąconą została jak ptak w klatkę, odbierały jej hart duszy, miękczyły opór. plątały myśli. Napróżno usiłowała zachować krew zimną— przybywające nowe wypadki robiły bezustanny wyłom w jej energji.

Machinalnie, nawet z pewnem uczuciem zadowolenia udała się za Cecylją do jej pokoju. Jeżeli Cecylja ma jakie przeczucie rzeczywistości, jeżeli zapyta o jej sekret i przemówi życzliwie — wtedy przyzna się do wszystkiego i podzieli się przygniatającym, zbyt ciężkim na jej ramiona, ciężarem.

VIII.

Po wejściu do pokoju Cecylja zamknęła drzwi, podprowadziła Marcelę do okna i zapytała:

— Wiesz, dlaczego przyprowadziłam cię tutaj?

— Domyślam się. By pomówić o doktorze Duclos.

— Tak. Potrzeba go ratować,

— Masz słuszność. Ratujmy go.

— Jestem przekonaną, że jest niewinnym. On, zbrodniarzem! Niepodobna tego przypuścić. Czyż nie prawda?

— Naturalnie. Gotowam przysiądz, że jest niewinnym.

— I ja bym mogła. Ale nie mamy dowodów. Potrzeba je znaleźć.

— Lecz jakim sposobem? — zapytała zaniepokojona Marcela!

— Jakim sposobem! Jakim sposobem! — odrzekła rozdraźniona Cecylja. — Jeżeli my ich nie znajdziemy, to nikt nie znajdzie. A wtedy doktór Duclos, uznany za sprawcę zbrodni, oddany będzie w ręce sądu i zostanie potępiony, ponieważ nie ma na swą korzyść świadków żadnych, a wszelkie pozory przeciwko sobie. W takim stanie rzeczy będzie skazany na gilotynę, chyba, że jakie okoliczności łagodzące zmienią mu tę karę na życie galernika.

— Nie, nie — zawołała Marcela, przerażona temi słowami siostry. — Nie można dopuścić do tego, choćbym miała...

— Co? Więc masz jakie dowody?

— Mam i w razie potrzeby złożę je.

— W razie potrzeby? Ależ potrzeba już teraz, a jeżeli wahasz się, to ja ci pomogę. Ja znam dowody, które ukrywasz przedemną.

— Ty je znasz? — zapytała Marcela drżąca.

— Wiadoma mi twoja tajemnica. Skoro doktór Duclos nie chce powiedzieć, gdzie się znajdował w chwili spełnienia zbrodni, to tylko dlatego, by nie wymienić twego imienia.

— Cecyljo, cicho! — zawołała Marcela, pochylając głowę.

— A więc to prawda?

— Prawda — odrzekła nagle Marcela, powziąwszy postanowienie. — O godzinie dziesiątej spotkałam się z doktorem za pałacem i przechaczałam się z nim do wpół do dwunastej. W tym czasie hrabina Luiza została zamordowana. Doktór Duclos jest zupełnie obcym tej zbrodni.

— Ach! — jęknęła Cecylja, tłumiąc ręką gwałtowne bicie serca.

— Co ci jest? — zapytała Marcela, widząc ją chwiejącą się na nogach.

— Nic. Już przeszło. Jestem szczęśliwa, bo to uratuje naszego przyjaciela. Lękałam się o ciebie. Co ludzie powiedzą!...

— Słuchaj. Powiem ci wszystko. Pozory mówią przeciwko mnie, ale nie jestem winną tak dalece, jak ci się zdaje.

— Co przez to rozumiesz?

— Kochamy się, to prawda ale miłość nasza nie ma w tobie nic występnego. Stosunek nasz ograniczał się do rozmów poufnych i do spacerów samotnych.

c. d. n.

zwyczajeń. Każdy z nich wykazał się użyteczną pracą na dużym czy małym warsztacie; przypuszczać wolno, że równie użyteżznie potrafią oni wspólnie gospodarzyć sprawą publiczną.

W jeden zwarty zastęp łączy wszystkich w tym obozie odraza do partyjnictwa i gotowość do współpracy z rządem marszałka Piłsudskiedo.

Tak się przedstawia sytuacja przedwyborcza. Jest ona zupełnie jasna i sumienie obywatelskie może bez wahania podyktować każdemu do najdalszych zakątków rzeczypospolitej na którą szale ma rzucić swój głos.

Los zdrajcy.

Przeszło rok temu starszy przodownik komisarjatu dworcowego w Katowicach, Madera, wykradł różne dokumenty i uciekł do Niemiec. Miał on tam za nie otrzymać 50.000 mk. Były to jednak tylko sprytnie zastawione na niego sidła. Po uzyskaniu bowiem papierów Niemcy pod pretekstem, że Madera w czasie plebiscytu kogoś zamordował, wsadzili go do więzienia, a po odsiedzeniu rzekomej kary odstawili obecnie do granicy polskiej.

Madera, którego skuł i dowiózł do więzienia w Katowicach jego własny dawny podwładny, wygląda strasznie. Twarz zgaśnięta a przejrzysta i strzępy ubrania świadczą, jaka moralna i fizyczna kara gnębi tego człowieka.

Niewątpliwie długie więzienie, które go spotka w Polsce, dopełni losu zdrajcy, którego nawet wrogowie traktowali, jak padlinę.

Aresztowanie założyciela kiosków „Lotu“

Oszukał dwie firmy bank, dyrekcję pocztową oraz mnóstwo osób prywatnych.

Wczoraj przewieziono do więzienia przy ul. Dzielnej 24 Henryka Fortiniego, który został w tych dniach aresztowany u pp. Bogutów w cukrowni Garbów w województwie lubelskiem.

Dn. 21 sierpnia 1926 r. Fortini, pochodzący z Radomia, a ostatnio zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 12, zawarł umowę z d-rem Stan. Lewickim przedstawicielem księgarni nauczycielskiej we Lwowie i księgarni pocztowych „Lot“ w Warszawie, na budowę 10 kiosków dla „Lotu” na terenie katowickiej dyrekcji poczt i telegrafów, przyczem Fortini, który miał zostać przedstawicielem tych 2-ch firm na okręg katowicki, jednak bez prawa zaciągania zobowiązań, miał otrzymać zwrot wydatków i 65 proc. czystego dochodu.

Po uruchomieniu kiosków w Katowicach. Królewskiej Hucie, Sosnowcu, Strzemieszycach, Myślenicach i t. d., Fortini otrzymał od księgarni nauczycielskiej i „Lotu” jako zwrot kosztów 12.693 zł., pozatem uczestniczył według umowy w dochodach firmy. Tak było aż do sierpnia ub. roku.

Po roku przedstawiciel obu księgarni dokonał lustracji przedsiębiorstwa, kierowanego przez Fortiniego i... wykrył rzeczy poprostu skandaliczne, dowodzące, że F. nadużył zaufania szefów.

Ustalono więc, że suma pobrana jako zwrot kosztów znacznie przewyższa rzeczywistą kwotę, wypłaconą przez Fotiniego stolarzowi z Piotrkowa, Ludwikowi Stępniowi za wykonanie robót, czego dowodem jest choćby «malutka» nieścisłość w fałszowanych rachunkach, gdzie niesumienny pracownik za zbudowanie 3-ch kiosków zamiast 3300 zł., wystawił sumę 6,400 złotych. Jak Stępień zeznał, Fortini namawiał go do podpisania fałszywych rachunków, przyrzekając mu za to pewne wynagrodzenie, co jednak zainteresowany kategorycznie odrzucił.

Poza tem stwierdzono, że Fortini wystawiał weksle firmowe, do czego nie miał prawa, pobierał od klijentów, zaliczki, które kazał wpłacać do P. K. O. na rachunek przez siebie samowolnie otwarty, wziął nieprawnie 16.000 złotych jako kaucje oraz zarwał kilka instytucyj, jak np. Bank Sląski na 1650 zł., dyrekcję P. i T. w Katowicach na 3700 zł. oraz stolarza na 1250 złotych.

Widząc, że jego rachunki są odkryte, Fortini ulotnił się i dopiero po długich poszukiwaniach udało się wywiadowcom wydziału śledczego policji w Kielcach aresztować go pod Lublinem. Fortini stanie przed sądem.

Dodać należy, że Fortini znany był na terenie Sosnowca wśród miescowego społeczeństwa, a ostatnio był on współzałożycielem i prezesem komitetu ratunkowego.

Wielki bal kostjumowo-maskowy.

Towarzystwo artystyczno-ljterackie tradycją poprzednich lat urządza w b. karnawale a mianowicie w sobotę 4-go lutego b. r. w salach teatru miejskiego w Sosnowcu wielki bal kostjumowo- maskowy.

Ponieważ reprezentacyjne bale T.A.L. cieszyły się dotychczas powszechnem uznaniem i powodzeniem i znane były ze swej pomysłowości artystycznej tak co do zewnętrznego wyrazu. jak i dekoracji sali, mamy wszelkie prawo przypuszczać, że obecny bal wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie sfer towarzyskich i uzyska należną frekwencję.

Według zasiągniętych informacji sale miejskiego teatru będą dekorowane w myśl projektów artystów malarzy skupionych w T.A.L.

Szereg licznych artystycznych niespodzianek tombole, premjowanie nagród piękności, kostjumów itd.

Wszelkie czynności organizacyjne balu w pełnym toku. Wstęp na bal tylko za okazaniem otrzymanego zaproszenia. Wchodzący zaproszeni na bal goście w maskach będą zmuszeni, znanym zwyczajem, przy wejścin uchylić maskę przed wybranym komitetem gospodyń i gospodarzy. Ogólne demaskowanie się przewidziane jest o godz. 3-ej w nocy. Stroje balowe i kostjumowe. Poza protektorami balu obowiązki gospodarzy balu jako komitetu wykonawczego spoczywają w rękach zarządu i członków T.A.L. oraz pp. przedstawicieli miejscowej prasy i pp. artystów dramatycznych.

Część dochodu z balu oddana będzie na L. O.P.P.

Bliższe szczegóły będą w swoim czasie jeszcze podane do wiadomości przez prasę, oraz opublikowane artystycznemi afiszami.

Wszelkich informacji w sprawie balu udziela kancelarja teatru miejskiego w Sosnowcu tel. 2-03.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 11 Sroda

Dziś: Honoraty
Jutro: Arkadjusza
Wschód słońca 7.42
Zachód „ 3.46

RADJO.

Sroda — 11 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gos. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs wyższy),
17.05 Komuniaty.
17.20 Wykład historji polskiej (kurs wyższy).
17.42 Transmisja z Warszawy.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Szkice z Niwy Polskiej Sląska“.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22,00 Komunikaty.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W Dąbrowie.

Sroda 11 stycznia w „Komecie“ artyści teatru miejskiego z Sosnowca odegrają znakomitą sztukę Fr. Schönherra p. t. „Djablica“. Emocjonująca treść sztuki i świetna gra artystów w osobach pp. Topolskiej, Brandta i Jaglarza wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród melomanów Zagłębia. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Ogólna.

(o) **Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej.** W tych dniach w łonie towarzystwa obrony powietrznej państwa zapadnie ostateczna decyzja w sprawie połączenia obu tych organizacyj w jedną wspólną organizację. Kierownictwo nowej połączonej organizacji obejmą wspólnie prezydja T.O.P. i L.O. P.P. aż do czasu nowych wyborów. Nazwa połączonej organizacji będzie brzmieć: »Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej«

Fuzja L. O. P. P. z T. O. P. była ze względu na pokrewne cele i zadania bardzo potrzebna, przyczem dzięki fuzji zaoszczędzi się znaczne fundusze na administracji, które mogą być przeznaczone na rozwój lotnictwa i przystosowanie do obrony przeciwgazowej na wypadek wojny.

(o) **Statystyka rzeźni miejskiej** Od dn. 1—7 bm. ubój w rzeźni wynosił: krów i wołów 198 szt. trzody 293, cieląt 69 baran 1, koni 19 szt. oraz trzody chlewnej spędzono 30 szt. Spożycie mięsa za ten okres wynosił mięsa wieprzowego 1920 klg. wołowego 2300, cielęcego 330 i słoniny 540 klg.

Z Sosnowca.

(s) **Zredukowani przed magistratem.** Wczoraj zredukowani w liczbie około 150 osób zebrali się przed magistratem domagając się wypłaty gratyfikacji świątecznycznych.

Magistrat dał odpowiedź odmowną.

(s) **Z kop. „Wiktor“** Dn. 9 bm na kop. »Wiktor« w Milowicach odbyła się wypłata zredukowanych robotników. Po wypłacie do zebranych przemówił Gromek Jan wzywając ich do powtórnego zebrania dn. 11 bm. celem wybrania delegatów do pertraktowania o wypłacenie zredukowanym robotnikom za niewykorzystany urlop.

(s) **Amatorzy alkoholu.** Grunwald Zygmunt, zam. w Sosnowcu ul. Wiejska 14, zameldował, że nieznani sprawcy skradli za pomocą wyrwania kraty i wybicia szyby w oknie magazynu wódek fabr. Posmykiewicza ul. Wiejska nr. 8, 35 butelek wódki »Siwucha« wart. 130 zł.

(s) **Kradzież.** Wiśniewski Stanisław zam. ul. Leszno nr. 4, zameldował, że podczas pożaru przy ul. Kołłątaja skradziono mu 1 garnitur czarny wart. 40 zł. oraz gotówki 50 zł. z mieszkania przez nieznanego sprewcę.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie „partji pracy“.** W ubiegłą niedzielę w sali kina «Venus», odbyło się zebranie przedwyborcze zwołane przez oddział «partji pracy» w Dąbrowie. Na zebranie przybyło zgórą 100 osób. Referaty wygłosili: dr. Piwowar, dyr. Wrzosek i R. Ficki.

(d) **Komisja w sprawie terenów pod kop. “Florą“.** Wczoraj bawiła w Dąbrowie komisja z min. robót poblicznych i rolnictwa, która badała tereny rządowe i leśne znajdujące się w pobliżu kop. «Flora».

Tereny te, jak wiadomo mają przejść na rzecz miasta Dąbrowy, miasto zaś projektuję wybudować tam kolonje robotnicze.

Z Zawiercia.

(z) **Oddział „Expresu Zagłębia“.** Dla dogodności mieszkańców Zawiercia z d. 10 b. m., t. j. we wtorek otwarty zostanie w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 5 w lokalu biura korespondencyjnego «Nadzieja» oddział «Expresu Zagłębia», gdzie będą przyjmowane ogłoszenia

i prenumerata po cenach redakcyjnych.

Kierownikiem oddziału i korespondentem naszym będzie p. Józef Miciński, do którego należy się zgłaszać zarówno w sprawach redakcyjnych, jak i administracyjnych.

Władze i instytucje miejscowe prosimy o okazywanie p. Micińskiemu wszelkiej możliwej pomocy przy spełnianiu przezeń jego obowiązków.

Z Okolicy.

Nowa placówka społeczna w Saturnie. W niedzielę, dnia 8 stycznia, kierownik miejscowej szkoły p. Serafin Garbiński w porozumieniu z instruktorem gospodarstw wiejskich powiatu będzińskiego, p. Bacią zwołał zebranie rolników, na którem, po wygłoszeniu przez p. Bacię rzeczowego odczytu o znaczeniu organizacji wśród małorolnych włościan, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono cały szereg aktualnych spraw z dziedziny rolnictwa: sprawę komasacji i meljoracji gruntów, podniesienia kultury rolnej przez organizowanie kursów dla rolników, odczyty, wycieczki, i czytelnictwo.

Projekt prelegenta w sprawie zorganizowania kółka rolniczego spotkał się z ogólnem uznaniem.

W dalszym toku dyskusji postanowiono jednogłośnie założyć kółko rolnicze pod nazwą «Przyszłość» z siedzibą w Saturnie.

W skład zarządu weszli p. p.: prezes — Jan Grabis, sekretarz — Władysław Cielniaszek.

Poświęcenie szkoły powszechnej w Greczowie. W niedzielę, dn. 8 b. m. ks. wikary Nowak z Będzina dokonał poświęcenia nowowybudonanej szkoły powszechnej w Preczowie. Po dokonanym akcie poświęcenia, dziatwa szkolna odegrała «Jasełka», poczem, okolicznościowe przemówienie w imieniu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, wygłosił p. Roman Klenk, sekretarz «Ogniska» w Łagiszy.

Na uroczystość przybyli tłumnie mieszkańcy Preczowa i okolic, przedstawiciele instytucyj kulturalno oświatowych i nauczycielstwo.

Z przykrością musimy jednak skonstatować fakt, że w uroczystości tej nie wzięli zupełnie udziału, pomimo zaproszenia, przedstawiciele urzędu gm. Łagisza.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Tragiczne skutki niesnasek małżeńskich. — Uniewinnienie policjanta. — Za zniewagę.

Sąd okręgowy w Sosnowuu rozpatrywał onegdaj sprawę z oskarżenia 29-letniego Llemensa Mazepy, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Robotniczej 1, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia swej żonie Franciszce (Okrzei 26). Mazepa, rodem z Rosji, przeszedłszy na wiarę katolicką, ożenił się w Sosnowcu, bezpośrednio jednak po ślubie nastąpiły między małżonkami nieporozumienia na tle współżycia, co było powodem ciągłych kłótni, awantur i wzajemnych bójek. Po roku, Mazepa nie miał wątpliwości, że żona go zdradza. Powodowany zazdrością, Mazepa pilnie śledził każdy krok swej żony, wreszcie w dniu 7 września ub. r. przychwycił listy miłosne pisane do jej kochanka, niejakiego Walentego Wojciechowskiego. Podniecony tem do najwyższego stopnia, zbił żonę po głowie i twarzy w okrutny sposób, poczem pochwyciwszy za brzytwę, wybiegł z mieszkania do pobliskiej kamionki obok fabryki Fitznera i Gappera, gdzie poderżnął sobie gardło. Bezprzytomnego denata w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala na Pekinie.

Po wyzdrowieniu, Mazepa pozwany przez żonę przed sąd za zadanie jej ciężkich uszkodzeń, zasiadł na ławie oskarżonych. Biegli lekarze stwierdzili, że uszkodzenia zadane były Mazepowej tępem narzędziem, skutkiem których straciła ona trzy zęby, a w następstwie tego wywiązał się przewlekły stan zapalny w stawie dolnej szczęki. Oskarżony Mazepa przyznał się do dokonanego czynu, opisując przebieg zajścia wraz ze szczegółami jego nieszczęśliwego pożycia w małżeństwie. Sąd wydał wyrok skazujący Mazepę na dwa miesiące więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwóch lat. Oskarżonego broniła apl. adw. Konówna.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł onegdaj posterunkowy pp. w Ząbkowicach Stanisław Dziewięcki, lat 30, oskarżony o nieostrożne spowodowanie wystrzału, przez nieumiejętne manipulowanie rewolwerem skutkiem którego została ciężko zraniona w brzuch Aniela Czajówna i następnie w dwa dni później zmarła Przewód sądowy ustalił, że posterunkowy Dziewięcki, manipulując bronią, zachował przepisaną ostrożność i nie dopuścił się tem samem czynu karalnego, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

Bogusław Szumara, lat 28, Sosnowiec, Piłsudskiego 46, w dniu 12 października ub. r. sprzeciwił się prawnemu żądaniu posterunkowego p. p. mającemu polecenie dostawienie jego autobusu do komisarjatu, celem spisania protokułu, czynnie go znieważając. Szumara odsiedzi dwa tygodnie więzienia.

Miljoner złodziejem kolejowym.

Para starych żebraków przyłapała na gorącym uczynku gdy wynosił ich bagaż.

Oryginalną sprawę rozpatrywał sąd budapeszteński. Oskarżonym był Jerzy Kalopos, wielokrotny miljoner, właściciel kilku domów i majątku ziemskiego, jako oskarżyciele występowała para żebraków — 72-letni Forgaes i o cztery lata starsza jego małżonka.

Było to w zimną noc grudniową. Zmarznięci biedacy udali się do poczekalni kolejowej, aby się ogrzać i spędzić kilka godzin na ławie. Naprzeciw nich usiadł dobrze ubrany Kalopos.

Zebracy pościągali z siebie cieplejsze łachmany, porozkładali węzełki pod ławą i zdrzemnęli się na chwilę. Obudziły ich podejrzane szmery i ujrzeli Kaloposa wyciągającego z pod ławy żebraczki bagaż. Miljoner widząc się odkrytym, rzucił się do ucieczki.

Forgaes puścił się w pogoń za miljonerem, lecz nie mógł dopędzić silnego Koloposa, który umykał z całej siły.

Za złodziejem ruszyła jednak w pościg służba kolejowa i schwytała go po półtoragodzinnym biegu.

Bogacza osadzono w więzieniu jako rabusia.

Tłumaczał się on, że działał pod wrażeniem snu, jest bowiem... lunatykiem.

Nie uwierzono temu usprawiedliwieniu i skazano miljoner na 3 miesięce więzienia.

W łachmanach żebraków znajdowała się zaszyta poważniejsza gotówka.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.1.

Warszawa dol. 8.88 i pół—8.88
Nowy-Jork 8.90.
Londyn 43.44 i pół
Paryż 35.04
Praga 26.41 i pół.
Włochy 47.17 i pół
Belgia 124.35
Szwajcarja 171.75
Holandja 359.25.
Dol. War. fr. obr. 8.88 i pół
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 62.25. - 62.75.

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 10.1.

Bank Dyskontowy 132.50 — 133.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 165.50—164.00—164.50
Bank Zachodni 35.25—34.75—35.00
Bank spół. zarobk. 96.00—97.50—96.75
Siła i Swiatło 95.00
Cukier 81.50—82.50—82.00
Wysoka 143.00
Węgiel 111.00—108.50—109.00
Nobel 44.00
Lilpop 43.50—43.25
Modrzejów 48.00—47.75
Ostrowiecki 88.00 —85.00
Gosławice 79.00
Rudzki 53.00—52.75—53.00
Starachowice 68.50—68.00—68.25
Borkowski 19.00

Tendencia utrzymana.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 14 stycznia 1928 r. o godz. 10 w Grodźcu przy ul. Będzińskiej Nr. 24 odbędzie się licytacja w II-gim terminie ruchomości składających się z 2 szaf, kredensu, stołu, krzeseł, foteli, otomany, biurka i siodła, oszacowanych na Zł. 1.370.— należących do Walerjana Czopowskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji, spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Będzinie, Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 5 stycznia 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Będzińskiego
(—) J. Romanek.

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94